

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Nr. 7 (145)

NIEDZIELA 11 LUTEGO 1962

Rok IV.



## Karnawał i... post

Przenieśmy się myślą w tamte dni, w scenę rozbawionego tłumu weselnych gości, wśród których jest i Maryja, kobieta wówczas dobrze pod 50 i Jezus, do którego wystąpiła z troską, że... wina nie mają.

Czy przypuszczacie, że Chrystus Pan tkwił gdzieś w kącie ponury, „wyższy” ponad zabawę? Czy ją piętnował, jak to gwałtownie czynił wobec kupejących w świątyni — w późniejszym czasie?

Takiej sytuacji, zestawiając ją z faktem dokonanego cudu, wyobrazić sobie nie można.

Chcąc się przybliżyć do całego życia Jego na ziemi może dostrzeżlibyśmy Go i w korowodzie tańczących?

Przypomniałoby to niejednemu z nas, że wszystko, co w naszym własnym życiu się dzieje — w obecności Boga się dzieje. Ze żadna z dziedzin ludzkiego życia nie jest nigdy oderwana od wytycznych katolickiego światopoglądu. I zabawa także. Jeśli nie towarzyszy jej niczyja krzywda — jest niezbędnym elementem życia, chyba, że ktoś dla szczególnych celów decyduje się na drogę ascezy.

O tych sprawach, o potrzebie zabawy, nieraz w sporach rodzinnych starsze pokolenie zapomina. Młodzi zabawy chcą, potrzebują. Nieraz muszą się z tym kryć przed własnymi rodzicami, czy wychowawcami. Rezultaty jak najfatalniejsze.

Normalna rozrywka nabiera cech wyęsknionego zakazanego owocu, łączy się z oszukaństwem, kłamstwem, tysiącem wybiegów, nieufności, a niekiedy i nienawiścią do domu rodzinnego.

W życiu współczesnego pokolenia rozrywka, zabawa zmienia swe formy, niektóre mogą razić starszych, ale sprawą nr 1 jest konieczność pojmowania, że młodzi (a nie tylko oni) rozrywki mieć muszą i powinni. Dyskutować trzeba tylko o ich jakości i proporcji czasu im poświęconej.

Jest czas w życiu każdego na pracę, na zabawę, jest czas na lzy, jest czas na śmiech, taniec i śpiew.

Jest czas karnawału i Wielkiego Postu. Ale, co jest urokiem życia także podlega ocenie.

J. K.

## ROZNIKA OBJAWIEN W LOURDES

Dnia 11 lutego 1858 roku Niepokalana Dziewica po raz pierwszy objawiła się biednej pasterce w Lourdes. św. Bernarda tak opisuje to wydarzenie:

„Usłyszałam nagle szum wiatru, jakby ze wszystkich stron, ale drzewa wcale nie pochylały się pod wpływem tego wiatru... jedynie gałązki drzew oraz krzaki jeżyn przy otworze grotty poruszały się silnie. Poza tym wszystko było spokojne. Za gałązkami i krzakami, w niszy grotty zobaczyłam nagle młodą dziewczynę, całą białą, niewiele większą ode mnie, która pozdrowiła mnie lekkim skinieniem głowy... ręce miała rozwarte, jak to widać

przy figurkach Matki Najświętszej, na prawym ramieniu zwiisał różaniec.

Byłam się, chciałam zawołać koleżanki, nie miałam odwagi, przecierałam kilkakrotnie oczy, wydawało mi się, że śnię... Przyszła mi jednak na myśl modlitwa... Wyciągnęłam różaniec i po dłuższej chwili zaczęłam odmawiać... Po zrobieniu krzyża świętego nie bałam się już... Młoda Pani przesuwiała ziarenka różańca swojego, ale nie ruszała wcale wargami... tylko jak mówiłam „Chwała Ojcu”, to mówiła razem ze mną... Była żywa, bardzo młoda i otoczona wielkim światłem. Po skończeniu różańca, pozdrowiła mnie z uśmiechem, po czym zniknęła w niszy grotty.”



FP 2433



# Stowo Boże

## CZYM JEST RELIGIA?

Opinia publiczna, kierowana zdrowym instynktem, pochwała postawę człowieka, który nie ogranicza się do pielęgnowania poglądów odziedziczonych po rodzicach lub zapożyczonych biernie od społeczeństwa, lecz stara się szukać dla nich głębszego, rozumowego uzasadnienia. Postawa taka dlatego cieszy się uznaniem, ponieważ człowiek jest istotą myślącą, świadomą i jedynie on, w całej przyrodzie ma możliwość kształtowania swej świadomości za pomocą własnej woli i własnego rozumowego wysiłku. Kto z tej możliwości nie korzysta, ten sprowadza swą ludzką naturę do poziomu zwierząt i przedmiotów martwych, które nie posiadają własnej świadomości, własnej woli i z konieczności muszą być wobec życia bierne.

### WAŻNE PYTANIE

Zainteresowania człowieka są bardzo rozległe. Obejmują różne dziedziny przyrody, dotyczą życia społecznego, kulturalnego, gospodarczego itp. Prócz tego jednak, prócz zdobywanej przez człowieka wiedzy o tych różnych sferach rzeczywistości, istnieje w każdym — wcześniej lub później dająca o sobie znać — dążność do zaspokojenia nurtujących go głęboko pytań o charakterze światopoglądowym czy filozoficzno-religijnym. Nie sposób zagłębić. Każdy ma taki moment w życiu, kiedy pyta: czy jest Bóg? Czy świat istniał zawsze czy został kiedyś stworzony? Jaki jest cel istnienia świata? Jaki sens ma ludzkie życie? Czy warto żyć? Jaki jest ostateczny cel ludzkiego życia? Jak człowiek winien przeżyć życie? Czym ma się kierować?

W zależności od odpowiedzi danej na te pytania ludzie dzielą się na wierzących i niewierzących. I tak są określane. Ale czy to właśnie określenia, te nazwy nie powinny pobudzać do myślenia, do refleksji na temat ich znaczenia, czy nie powinny skłaniać do stawiania sobie nowych pytań? Czy dla nas, ludzi wierzących nie mają zasadniczego pytania w rodzaju: Co to jest religia? Co stanowi jej istotę? Jakie rytuały, pontyfikaty biskupi, ceremonie mają jej pochodzenie? Jak wyglądały religijne poglądy ludów pierwotnych? Jakie

jest pochodzenie chrześcijaństwa? Co warto i należy wiedzieć o głównych religiach świata? Co można powiedzieć o funkcjach społecznych religii?

### CO TO JEST RELIGIA?

Pojęciem religii zajmowano się od dawna. Rzymski mówca, teoretyk wymowy i filozof Marek Tulliusz Cyncero wywodzi słowo *religia* od łacińskiego słowa *relegere*, zbierać. Mówi on, że religijnymi są ci, którzy pilnie rozważali i ponownie jak gdyby zebrali (*relegerent*) to, co dotyczy kultu bogów. Religia według niego jest „to co przejawia się w lęku przed bóstwem i w czci bóstwa”.

Św. Augustyn religię wywodził od słowa *recligere*, ponownie wybrać — „bowiem zapomnieliśmy o Bogu, ale ponownie obieramy Go jako Pana naszego”.

Trudno powiedzieć gdzie jest racja. Najbardziej przekonujące jest określenie Cyncerona, w którym religia wiązana jest z kultem bóstwa. Jest to bowiem cecha typowa wszystkich religii, bez względu na to co je różni.

### PIERWSZA CECHA: PRAWDY O BOGU

Etymologia pochodzenie słowa „religia” nie wyjaśnia — jak widać — w sposób zadowalający treści jaka za tym słowem się kryje. Rzuca na nią jednak pewne światło. Czy treść ta jest możliwa do odczytania, do poznania? Owszem, jest. Poprzez przyjrzenie się ludziom religijnym,

ich poglądom i zachowaniu się i wyłuskiwaniu tego, co dla nich jest istotne, co ich różni pod pewnym względem od ludzi niewierzących. Pierwsze, co rzucać się tu musi w oczy, to wiara w istnienie Boga i wyznawanie szeregu prawd o Nim. Pojęcie boskości, bóstwa, Boga leży u podstaw każdej religii. Ono wyjaśnia przyczyny powstania i cel ostateczny świata, nadaje sens, wartość i cel ludzkiemu życiu, wyjaśnia człowiekowi jego miejsce w ogólnej konstrukcji świata.

### DRUGA CECHA: OBOWIĄZKI

Życie religijne, religia nie wyczerpuje się w samym poznawaniu Boga. Człowiek religijny poznaje Boga, poznaje także wzajemne stosunki panujące między Bogiem i człowiekiem, zależność człowieka od Boga, miejsce jakie Bóg wyznaczył człowiekowi w swych planach. Płynie stąd podporządkowanie się woli Stwórcy i spełnianie obowiązków, jakie On nakłada na człowieka. Religia wyjaśnia człowiekowi te obowiązki poprzez wykład zasad moralnych. Domagają się one nie tylko poznania, ale twórczego wcielania w życie.

### TRZECIA CECHA:

#### UDZIAŁ W LITURGII, OBRZĘDY

Religia obejmuje również jeszcze coś ponadto: obrzędy, w których uczestnicząc człowiek okazuje Bogu swą cześć i wyraża swą zależność od Niego. Nie było i nie ma na świecie takiej religii, która by nie posiadała jakichś własnych form kultu liturgicznego, obrzędów. Również i Kościół katolicki posiada własne obrzędy, czyli czynności, jakie należy wykonywać przy sprawowaniu kultu.

### TRZY SKŁADNIKI RELIGII

Wnikliwa obserwacja i badanie różnych wierzeń religijnych wykazuje istnienie potrójnego czynnika w religii. Nie ma takiej religii, która opierałaby się na jednym, lub choćby nawet dwu z nich. Można więc śmiało powiedzieć ogólnie, że religia jest zespołem prawd, obowiązków i obrzędów, poprzez które człowiek zdąża do Boga, jako celu ostatecznego.

W. J.

### EWANGELIA

NA 6-tą NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH — 11 LUTEGO  
według św. Mateusza — rozdz.13, 31-35.

Onego czasu przedłożył Jezus rzeszom tę przypowieść: Podobne jest Królestwo Niebieskie ziarnu gorzycznemu, które wzięwszy człowiek posiał na roli swojej. Acz najmniejsze ze wszystkiego nasienia, gdy jednak wzrośnie, jest większe od wszystkich krzewów. Staje się drzewem, tak że ptaki niebieskie nadlatują i mieszkają w gałęziach jego.

Inną przypowieść powiedział im: Podobne jest Królestwo Niebieskie do kwasu, który wzięwszy skryła niewiasta w trzy miary mąki, aż zakwasiło się wszystko.

To wszystko mówił Jezus do rzesz w przypowieściach, a bez przypowieści nie mówił do nich. Aby się wypełniło, co jest powiedziane przez Proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach. Wypowiadać będę rzeczy skryte od założenia świata.



Dziecięce upodobanie do bajek ma swe uzasadnienie zarówno w samej naturze dziecka, jak i w strukturze bajki.

Od czwartego roku życia dziecko zdolne jest do ujęcia łatwej treści jako całości, potrafi ją powtórzyć: opowiadaniu niewolnym od luk, przestawień i niedorzeczności i własnej konfabulacji, dlatego tej fazie rozwoju dano miano „wieku bajki”. Poprzedza je okres, w którym matka śpiewa dziecku piosenki i sama układa powiastki, tym przede wszystkim różniące się od bajek, że związane z życiem dziecka.

Dziecko w wieku przedszkolnym zdobywa w codziennym doświadczeniu wiedzę o świecie. Ponieważ rzeczywistość stawia wiele sprzeczności sile i woli dziecka w formie uwag lub nakazów dorosłych: „jesteś za mały”, „gdy urośniesz”, „tego ci dotykać nie wolno” — stąd ucieka do krainy fantazji, która tych ograniczeń nie zna. Wszak kamienie, kwiaty, ptaki, powietrze i woda mówią ludzką mową i są zdolne nie tylko na rozkaz wróżek i czarnoksiężników, ale i samych bohaterów bajki, najczęściej małych dzieci, zmieniać swe własności zgodnie z potrzebą chwili: wznoszą się i opadają, schną lub kwitną, płyną lub wysychają czy marzną!

Dziecko, któremu przestrzeń z jej potężnymi wymiarami tak wiele stawia przeszkód — w bajce przezwycięża wszystkie te trudności albo w ogóle ich nie napotyka, gdyż na każde jego zawołanie zjawiają się: buty siedmiomilowe, czapka niewidka czy latający dywan.

Dziecko, często nie rozumiejąc zachowania dorosłych, ani zakazów ograniczających jego pragnienia, nie natrafia na trudności w ocenie postępowania bohaterów bajki, którzy pod względem swej niefrasobliwości są do dzieci podobni; można wprowadzić ich łatwo w błąd, pozbyć się ich, lub zmylić przed nimi ślad pogoni. To ujęcie zadowala dziecko, jest przystosowane do możliwości jego pojmowania; każdy rys bohatera z bajki jest przejasniony; Kopciuszek

# Mamo, opowiedz mi bajkę!

jest bardzo piękny, jego siostry — bardzo złe i brzykie.

Akcja baśniowa rozwija się szybko i zawsze zgodnie z optymizmem dziecka, który wymaga zwycięstwa dobra nad złem. Bohaterowie ponoszą naturalne konsekwencje swych czynów: dobre i szlachetne — są natychmiast nagradzane, podobnie jak w życiu dziecka, zło zawsze ponosi zasłużoną karę, od której życie dziecka również wolne nie jest.

Na tym poziomie brak wysubtelniejszego poczucia sprawiedliwości; piękno i brzydota, lenistwo i przebiegłość osiągają szczęście bez żadnych zasług. Dziecko nie interesują jeszcze problemy duchowe, ważna jest akcja; przebieg jej nie tylko odpowiada szybkiej grze wyobraźni przedstawień dziecięcych ale i siłę jego emocjonalnych przeżyć. W bajce po sytuacji wywołującej niepokój i napięcie graniczące z przerażeniem niezmiennie dojść musi do odprężenia, podobnie jak w życiu dziecka, w którym od radości do łez tylko jeden krok.

Ponieważ bajka przenosi dziecko w świat fantazji, który jego psychika potrafi rozszerzyć, upiększyć i wyreżyserować zgodnie z upodobaniem lub życzeniem, stąd słusznie budzi się zastrzeżenie, by podsuwaną tematyką nie wywołać przerostu żywej z natury gry wczesnodziecięcych wyobrażeń.

Zamiast popularnych i do dziś w niezliczonych wariantach przerabianych bajek o Tomciu Paluchu, Jasiu i Małgosi, Czerwonym Kapturku można i należy w tej pierwszej literaturze dziecięcej zamknąć treść nie mniej ciekawą, a kształcącą.

Świat przyrody z mnogością jego treści i form pobudzających do pytań, uwag i obserwacji już ukazał swe piękno i nie od dziś cieszy się zachwytem naszych dzieci w wierszykach i bajkach Fredry, Mickiewicza, Konopnickiej i współczesnych nam Porazińskiej, Szemberg-Zarembiny, Tuwima i wielu innych. Potrafił on codziennie najlepiej znane otoczenie dziecka ożywić, zbliżyć do jego wyobraźni, nie budząc w niej grozy ani lęku, a przeciwnie ukazać jego urok, pożytek i celowość.

Przedmioty codziennego użytku, jak: miotła, dzieża do ciasta, popielnik, talerze i miski, dzbanki i łyżki, jarzyny w ogródku, jagody i grzyby w lesie, zielone a nawet zwidłe listki przy drodze; promyk słońca, zwierzęta domowe, ptaki i ryby, huczące maszyny, stuk narzędzi przy pomocy których człowiek buduje miasta i wsie, mosty i drogi, śmigła samolotu ujęte w dźwiękach onomatopiecznych tak dziecku bliskich, oddane w pięknym rytmie i przyozdobione z my-

ślą o dziecku w piękną szatę graficzną — stały się własnością dziecka. Wiersze te i opowieści dostarczają dziecku wiedzy o tajemniczy rzeczy bliskich, dalekich a niekiedy zupełnie nieznanach, budząc pragnienie ich najlepszego poznania.

W tematyce bajki należy unikać straszzenia dzieci zwierzętami, duchami, a nade wszystko ludźmi pracy, jak kominarze czy górnicy. Podsumowanie treści budzących uczucie lęku lub grozy może doprowadzić do tego, że mimo rozwoju krytycyzmu, dziecko z wiekiem nie znajdzie dość siły, by się tych uczuć wyzbyć.

Nie należy jednak wykluczać bajki z życia dziecka, trzeba ją tylko umiejętnie dobrać.

Okres fantazji jest jednym z przejściowych etapów rozwoju dziecka, w którym zabawy iluzyjne nie wystarczają. Bajka szybciej wyprowadza dziecko z jego środowiska, dając mu poznać otaczający



świat w jego mnogością istnień. Przedwczesne budzenie krytycyzmu i realnego patrzenia na świat i ludzi jest w wieku dziecięcym chybione.

To prawo rozwoju trafnie ujął genewski psycholog w swym słynnym zdaniu: „Nie zrobimy z kijanki żaby, gdy jej obetniemy ogon”. Dziecko rozwija się normalnie tylko pod opieką dobrych wychowawców, którzy znają i szanują prawa jego rozwoju. Niedostarczenie dziecku właściwej dla jego wieku literatury zubaża jego wiadomości, jakie uzyskuje się łatwo i szybko na drodze zabawy i radości, nie rozwinię fantazji, która stanowi niezbędny element każdej dziedziny twórczości i odiera dzieciństwo z jego urody.

Doc. dr Władysława MIELCZARSKA

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 11 LUTEGO

Szosta po Trzech Królach  
Matki Boskiej z Lourdes

PONIEDZIAŁEK — 12 LUTEGO

Św. Eulalii, męczenniczki

WTOREK — 13 LUTEGO

Św. Katarzyny de Ricci

ŚRODA — 14 LUTEGO

Św. Walentego, męczennika

CZWARTEK — 15 LUTEGO

Św. Faustyna, męczennika

PIĄTEK — 16 LUTEGO

Św. Julianny, męczenniczki

SOBOTA — 17 LUTEGO

Św. Teodora, męczennika

# Z E ŚWIATA

## **SOBÓR SIĘ ZBLIŻA**

Na drugim zebraniu III Sesji Centralnej Komisji Przygotowawczej do Soboru Watykańskiego rozpatrywano m. in. schemat opracowany przez Komisję Sakralną dotyczący święceń kapłańskich. Referat wygłosił Kard. Aloisi Masella szczególnie nacisk kładąc na problemy diakonatu i święceń niższych. Współcześnie diakonat nie posiada szczególnego charakteru, choć jest jednym z niezbędnych stopni dla osiągnięcia święceń kapłańskich. Ostatnie nauki papieskie rozumieją diakonat jako funkcję kościelną niezależną od kapłaństwa. Komisja ta zgodnie z tradycjami, oraz biorąc pod uwagę współczesne trudności, w jakich znajdują się liczni kapłani przeciążeni nadmierną pracą duszpasterską, przestudiowała uważnie wszelkie propozycje mające na celu odnowienie instytucji diakonatu jako pomocy w pracy duszpasterskiej.

## **STATUA NA WYSOKOŚCI 4.765 M**

Na szczycie góry Simon Bolivar klerycy seminarium Salezjańskiego — Altamira (Caracas — Wenezuela) umieścili statwę Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Szczyt tej góry znajduje się na wysokości 4.765 m.

## **DIECEZJALNY SEKRETARIAT DLA JEDNOŚCI CHRZEŚCJAN**

Kardynał Feltin, arcybiskup Paryża otworzył ostatnio Diecezjalny Sekretariat dla Jedności Chrześcijan. Pracą sekretariatu kieruje mianowany przez niego ojciec Dumont. Ojciec Dumont jest konsultorem w Sekretariacie dla spraw jedności chrześcijan, jaki został utworzony przez Ojca Świętego w związku z przygotowaniem do Soboru.

## **LICZBA KATOLIKÓW W SZKOCJI**

Od czasu ostatniej wojny liczba katolików w Szkocji wzrosła o ponad 100 tys. wiernych. Według ostatnich danych obecnie w Szkocji jest około 800 tys. katolików na ogólną liczbę 5.300 tys. mieszkańców. W okresie ostatnich 15 lat erygowano tu 115 nowych parafii i zbudowano 117 kościołów.

## **ODBUDOWANIE JEDNEGO Z „7 CUDÓW ŚWIATA”**

W XX wieku, zblazowanej ludzkości trudno zaimponować czymkolwiek na świecie, ale przed paru tysiącami lat, kiedy cywilizacja była w powijkach, niecodzienne budowle były przedmiotem zachwytów ciemnych wówczas społeczeństw. Do antycznych „7 cudów świata” należały: piramidy egipskie, posąg Jowisza, ogrody królowej Semiramidy w Babilonie, świątynia Artemidy, mauzoleum w Halikarnasie, latarnia morska na wyspie Faros i posąg Heliosa na wyspie Rodos. Posąg ten był poświęcony kultowi Słońca. Odiany był z brązu i miał wysokość 33 m. Niestety przed wiekami na skutek trzęsienia ziemi rozsypał się w kawałki i leży głęboko na dnie morza.

Administracja wyspy Rodos, dla przyciągnięcia turystów, ma zamiar odlać na nowo

ten posąg, tym razem jednak nie z brązu, bo byłby za drogi, ale z blachy aluminiowej pomalowanej na złoty kolor sztucznymi barwnikami. Pomnik będzie świecił w słońcu, będzie z daleka widoczny a wewnątrz, w głowie posągu, będzie urządzona elegancka restauracja, przy czym w dzień światło będzie padać przez „oszkłone” oczy Heliosa.

# Z POLSKI

## **POGŁOSKI O PRZYJEŹDZIE KS. KARDYNAŁA PRYMASA**

Radio włoskie i prasa rzymska są pełne pogłosek o bliskim przyjeździe Ks. Kardynała Prymasa Wyszyńskiego do Rzymu. Wskazują one przeważnie na połowę lutego jako datę przyjazdu. Odpowiadałoby to sesji Centralnej Komisji soborowej, która ma się



zebrać w tym czasie. Ponieważ wiadomo, że Ks. Prymas ma 11 lutego dokonać święceń biskupich we Wrocławiu, więc mogłoby chodzić tylko o jakąś datę po 11-tym.

Inne wiadomości z kraju przenoszą przyjazd Ks. Prymasa do Rzymu na okres po Wielkiej Nocy.

## **KS. J. MILIK ULEGŁ WYPADKOWI**

Znany badacz odkryć archeologicznych ks. Józef Milik uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i nadwreżył sobie kręgosłup; przebywa na kuracji w jednym ze szpitali Bejrutu (Liban).

## **27 KSIĄG Z KAMIENIA PODOLSKIEGO ODNALEZIONO W KIJOWIE**

Znaleziono 27 ksiąg akt sądu ormiańskiego urzędującego w Kamieńcu Podolskim w latach 1572—1668. Księgi te uważane za zaginione, odnalazł w centralnym Archiwum

Historycznym Kijowa pracownik naukowy Ormiańskiego Instytutu Badawczego Dawnych Rękopisów, Władimir Grigorian.

Obecnie Grigorian przygotował do druku obszerną pracę, obejmującą akta tego sądu z lat 1572—1577. Praca ta — powiedział dyrektor instytutu Lewon Chaczikian — ma donieść znaczenie dla badań historii kolonii ormiańskich w Polsce, na Ukrainie, w Mołdawii i Rumunii oraz dla zbadania kontaktów gospodarczych i kulturalnych Ormian z innymi narodami w wiekach średnich.

Władimir Grigorian uważa za wskazane udostępnienie uczonej polskiej zbadanie odnalezionych akt sądu ormiańskiego.

## **NOWY BISKUP-SUFRAGAN WROCŁAWSKI**

Archidiecezja wrocławska otrzymała nowego Biskupa sufragana ks. dr. Pawła Latuska, dotychczasowego rektora Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Ks. Bp P. Latuszek urodził się w 1910 r. w Tychach (diec. katowicka), studia teologiczne ukończył w Seminarium Duchownym w Krakowie, na Wydz. Teologicznym UJ w Krakowie uzyskał stopień doktora teologii w 1937 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1935 r. w Katowicach. Dalsze studia odbył na Katolickim Uniwersytecie w Lille we Francji. W 1939 r. powrócił do kraju. Od września 1945 r. brał udział w organizowaniu diecezji opolskiej, Seminarium Duchownego w Opolu, był pierwszym kanclerzem i pierwszym wikariuszem ordynariatu opolskiego. W r. 1958 został rektorem Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Otrzymał również nominację na z-cę profesora Katedry Teologii Pastoralnej na Wydz. Teologii KUL. Ojciec Święty Jan XXIII zamianował go w 1959 r. swym prałatem domowym a bullą z dnia 13 listopada 1961 r. biskupem. Konsekracja ks. Bp. Pawła Latuska odbędzie się dnia 11 lutego br. w katedrze wrocławskiej.

Ponadto ks. Jan Oblak, który dotąd był profesorem historii Kościoła w Seminarium Duchownym w Olsztynie, został mianowany biskupem-sufraganem w Olsztynie. Ks. Bronisław Dąbrowski z kancelarii Prymasa Polski otrzymał nominację na biskupa-sufragana archidiecezji warszawskiej. Sufraganem diecezji pociękiej został ks. Jan Wosiński, rektor Seminarium Duchownego w Płocku.



— Mój synuś, droga pani, swój wybitny talent muzyczny mnie zawdzięcza, a od męża odziedziczył zmysł kupiecki.



(Ciąg dalszy)

Zapanowała głęboka cisza.

— przez jakieś dziwne działanie magnetyczne — udzieliła się także tłumom stojącym na dworze, tak, że pierwsze słowa p. Felsenburgha — on to bowiem zjawiał się tak niespodziewanie — rozległy się wśród ciszy rzekłbyś namacalnie. Wytlumaczenie tego zjawiska zostawiamy psychologom.

„Dosłownego tekstu jego mowy nie możemy powtórzyć. O ile też wiemy, żaden z reporterów nie robił notatek w tej chwili. Mowa, wygłoszona w języku esperanto, była bardzo prosta i bardzo krótka. Zawierała treściwą wiadomość o wielkim fakcie powszechnego braterstwa i powinnowania dla tych wszystkich, którzy doczekali się spełnienia przeznaczenia dziejów, w kołcu zaś zwrot wysiawiający Ducha świata, którego wcielenie się zostało właśnie dokonane.

„Tyle możemy powiedzieć, nie o wrażeniu jednak sprawionym przez osobę, stojącą na mównicy. Na pozór człowiek ten zdaje się liczyć około trzydziestu trzech lat, wysmukły o twarzy gładko wygolonej, siwych włosach, czarnych brwiach i oczach. Stojąc prosto, z rękoma opartymi o poręcz mównicy, zrobił podczas swej mowy tylko jeden gest, wywołując nim jakby łkanie wśród tłumu; mówił wolno, wyraźnie i donośnym głosem, po czym zamilkł, czekając.

„Nie było jednak odpowiedzi. Rozległo się tylko przeciągłe westchnienie, sprawujące na słuchaczach a przynajmniej na jednym z nich, wrażenie takie, jakby świat odetchnął po raz pierwszy swobodnie, po czym zaległa znów ta cisza, rozdzierająca serce. Wielu z obecnych płakało cicho, tysiące warg poruszało się bez dźwięku, a wszystkie twarze zwracały się ku tej prostej postaci jak gdyby w niej zerodkowały się nadzieje wszystkich dusz. Tak samo, jeżeli mamy wierzyć, zwracały się przed wiekami wejrzenia tłumów ku temu, który jest znany w dziejach świata jako Jezus z Nazaretu.

„Pan Felsenburgh stał tak jeszcze przez chwilę, a następnie zwrócił się ku schodom przeszedł wzdłuż estrady i zniknął.

„O tym, co zaszło na dworze, otrzymujemy od jednego z naocznych świadków następujące sprawozdanie: Biały szybowiec, tak dobrze teraz znany wszystkim, którzy byli wczoraj wieczorem w Londynie pozostał, czekając u małych drzwi południowego skrzydła dawnego chóru, unosząc się na wysokości jakichś dwudziestu stóp ponad ziemią. Stopniowo rozeszła się w czasie tego krótkiego czasu wiadomość, kto przybył na tym szybowcu. Gdy więc p. Felsenburgh znów się zjawił, na całej długości podwórza Paul's House odezwał się ten sam dźwięk, podobny do jęku co i wewnątrz gmachu, a następnie zaległa taka sama cisza. Szybowiec opuścił się ku ziemi, p. Felsenburgh wsiadł do niego, po czym statek wzbił się ponownie na wysokość dwudziestu stóp. Sądzone z początku, że p.

ROBERT HUGON BENSON

28

# PAN ŚWIATA

Powieść o przyszłych losach świata

Felsenburgh wygłosił mowę, gdyż jednak uznał to za zbyt cenne. Po chwili szybko ruszył z miejsca i rozpoczął ten cudowny pochód którego Londyn chyba nie zapomni.

„Cztery razy w ciągu tej pamiętnej nocy p. Felsenburgh okrążył olbrzymią metropolię, nie przemawiając nigdzie. I wszędzie wrzawa tłumu poprzedzała go i szła za nim, gdy tymczasem głęboka cisza zalegała tam, gdzie w danej chwili przelatywał. W dwie godziny po wschodzie słońca statek napowietrzny wzbił się w wyższe sfery nad Hampsteadem i zniknął w kierunku północnym. Od tej chwili mąż słusznie nazywany Zbawicielem świata, nie był więcej widziany.

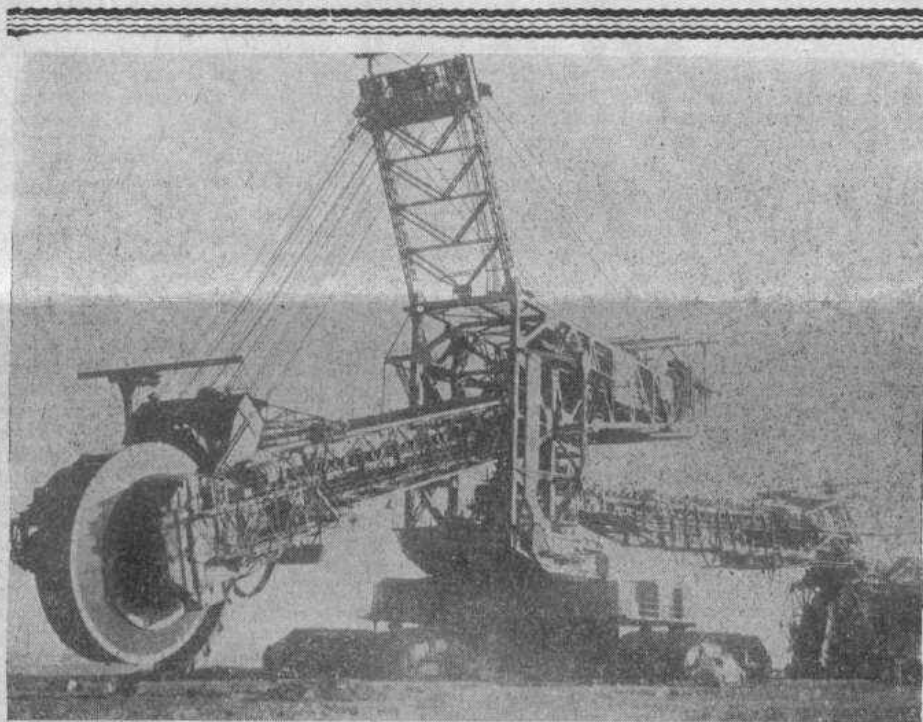
„Cóż mamy jeszcze do nadmienienia?

„Komentarze są zbyt cenne wystarczy gdy powiemy po prostu że zaczęła się nowa epoka, do której na próżno wzdychali prorocy i królowie, cierpiący i kłaniający pracujący i obciążeni. Nie tylko, że skończyła się rywalizacja kontynentów, lecz i zatargi wywołane przez spory wewnętrzne. O tym, który stał się zwiastunem rozpoczęcia tej ery, nie mamy nic

więcej do powiedzenia. Czas tylko wykaże, co on ma jeszcze do zdziałania, zdziałał zaś już to że kwestia wschodnia przestała istnieć. Zrozumieli już tak barbarzyńcy, jak narody cywilizowane, że skończyło się panowanie wojny. „Nie pokój ale miecz” — powiedział Chrystus i gorzko prawdziwymi okazały się te słowa. „Nie miecz, lecz pokój” — oto nareszcie artykułowana odpowiedź tych, którzy wyrzekli się roszczeń Chrystusa, lub nigdy ich nie uznawali. Zasada miłości i jedności, głoszona, acz chwiejnie czasami na Zachodzie w ciągu ubiegłego stulecia, podjęta teraz i przez Wschód.

„Nie odezwą się już wezwania do broni, lecz do sprawiedliwości; nie będzie już wzywania Boga, który się ukrywa lecz człowieka który poznał własną boskość. Nadprzyrodzoność zamarła, a raczej dowiedzieliśmy się, że nigdy nie istniała. Pozostaje tylko jeszcze opracowanie wyników tej nowej nauki, skierowanie każdego czynu, słowa i myśli przed trybunał sprawiedliwości i miłości. I to stanowić będzie niewątpliwie zadanie lat przyszłych.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Ta łopata mechaniczna używana przez kopalnie węgla w Nadrenii waży 2.500 ton, długość jej wynosi 150 metrów, a wysokość 45 metrów, a ponadto może posuwać się z szybkością 10 metrów na godzinę. I to się nazywa postęp!...

■ **SZCZYT IGNORANCJI.** Dozorca Muzeum Historycznego w Paryżu zwrócił uwagę jednemu ze zwiedzających, że usiadł w fotelu cesarza Barbaroszy. — Niech pan nie myśli, że chcę zająć jego fotel. Jak cesarz wróci natychmiast ustąpię mu miejsca — odpowiedział spokojnie zwiedzający.

■ **NIEPOROZUMIENIE.** Ofiarą własnej uprzejmości padł pewien młody człowiek z Hamburga, który widząc staruszkę na skraj chodnika podszedł do niej i ujął ją pod ramię, by przeprowadzić przez jezdnię. Reakcja staruszki była niespodziewana. „Jak pan śmie atakować kobietę w tym wieku, czyż nie ma pan młodszych ode mnie”, — krzyknęła, po czym dzieliła młodzieńca parasolką i szybko ruszyła na drugą stronę jezdni.

■ **ATRAKCYJNE ZAWODY.** Na uniwersytecie w Wirginii (USA) odbyły się niezwykle atrakcyjne zawody. Kilkuset studentów z wielkim zainteresowaniem kibicowało dwóm dwuosobowym ekipom, które uzbrojone w duże młoty niszczyły w jak najkrótszym tempie dwa fortepiany. Regulamin zawodów przewidywał, że część rozbitego instrumentu nie mogła mieć innej średnicy niż 20 cm. Konkurs dał wynik remisowy, gdyż współzawodniczące ze sobą ekipy uzyskały czas 17 minut i 59 sekund.

■ **POMYSŁOWA ZONA.** W urzędzie rzeczy znalezionych w Aberdeen (Szkocja) odano torebkę damską, w której urzędnik znalazł kartkę: „Proszę, nie zgłaszajcie tej torebki jako znalezionej, gdyż od 1947 roku noszę to paskudztwo i chciałabym, żeby mój mąż kupił mi wreszcie nową torebkę.”

■ **WIECZNY STUDENT.** W Malmö (Szwecja) mieszka liczący 65 lat pan Elmquist, który od czterdziestu lat studiuje na uniwersytecie. W tym czasie przeszedł on przez wszystkie wydziały uniwersytetu, świetnie zna profesorów i asystentów, mimo że dotychczas nie zdał żadnego egzaminu. Wszystkim, którzy pytają go, dlaczego jest tak cierpliwy i „studiuje” już od tylu lat, odpowiada: „po Prostu lubię grać w brydża”.

■ **SZCZĘŚLIWY CIOS.** Przed sądem w Bristol (W. Brytania) stanął jako poszkodowany Frank Rawlings prosząc o bardzo łagodny wymiar kary dla oskarżonego, który uderzył go stółkiem w głowę. Cios okazał się jednak bardzo szczęśliwy i Rawlings, który w dziewięćdziesięciu procentach był głuchy, od tego czasu odzyskał słuch.

■ **RECENZJA FILMOWA.** Niedawno w wiedeńskim dzienniku „Express” ukazała się prawdopodobnie najkrótsza na świecie recenzja filmowa. Dziennikarz recenzujący wyświetlany w Wiedniu film amerykański pt. „Trzyście ofiar dr Desmonda”, napisał: „Ja byłem czternasty”.

■ **COS DLA NARCICARZY.** W Niemczech pojawiły się w sprzedaży kijki narciarskie wyposażone w sygnały alarmowe. Mają one służyć narciarzom rozwijającym dużą szybkość w czasie zjazdów na uczęszczanych szlakach. Sygnał dźwiękowy umieszczony w ręce kijka narciarskiego stanowić ma ostrzeżenie dla narciarzy poruszających się z mniejszą szybkością.

Zawsze wierni tradycji Związek Polaków w Niemczech rokrocznie urządza obchody gwiazdkowe dla swych pracowników, członków, przyjaciół i ich rodzin. Wspólne obchody gwiazdkowe urządzą niemal wszystkie Oddziały ZPN w ciągu grudnia i stycznia każdego roku, by przy wspólnym śpiewie kołęd, tradycyjnym łamaniu się opłatkiem i wzajemnym składaniu sobie życzeń spędzić kilka godzin wśród miłej, rodzinnej atmosfery, dając żywy wyraz temu, co stanowi najgłębszą treść naszych przepięknych tradycji świąt Bożego Narodzenia.

Obchód gwiazdkowy w Essen, urządzony staraniem Zarządu Głównego Związku Polaków w niedzielę dnia 7 stycznia br. w polskim domu duszpasterskim przy Blücherstrasse, był szczególnie udaną uroczystością. Poprzedzony śpiewaną Mszą św. odprawioną w kaplicy domowej naszych Wielebnych O.O. Chrystusowców przez powszechnie lubianego i cenionego, a jeszcze niezupełnie zdrowego rekonalescenta po wypadku samochodowym ks. prob. Jana Kubicę — który wygłosił przy tym przepiękne kazanie na przypadającą w dniu tym uroczystość św. Rodziny — obchód od pierwszej chwili nabrał cech wielkiego święta rodzinnego, gdzie zgromadzeni w liczbie ponad 100 osób rodacy poczuli się członkami jednej wielkiej rodziny polskiej. — Zebranych powitał na wstępie prezes Związku Polaków p. Stefan Szczepaniak, który w serdecznym i wzruszającym swą treścią przemówieniu nawiązał do tradycji tego święta rodzinnego wszystkich Polaków, a Polaków w Niemczech w szczególności, którzy już od zarania swego pobytu tu na obczyźnie, od dziesiątków lat szczególnie uroczyste obchodzą „Gwiazdkę”, jako symbol zgody, pojednania oraz wspólnoty narodowej. Mówca wspominał, jak to rodacy nasi, przybyli tu w poszukiwaniu chleba na długo jeszcze przed pierwszą wojną światową rokrocznie zbierali się razem w okresie świąt Bożego Narodzenia i śpiewem naszych starych polskich kołęd — nie mających równych sobie w całym świecie — budzili podziw wśród niemieckiego otoczenia. Nawiązał on do tradycji łamania się opłatkiem — jednego w całym świecie przepięknego zwyczaju polskiego — jako symbolu braterstwa, wzajemnej miłości i przebaczenia sobie uraz. Wspominał też i ponure czasy ostatniej zawieruchy dziejowej — drugiej wojny światowej — kiedy zdawało się, że żaden Polak w Niemczech nie ujdzie z niej cało. W szczególności wspominał swą pierwszą wigilię w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, gdzie w ich baraku zebrało się około 180 Polaków-więźniów, a wśród nich takie osobistości znane wśród Polaków przed wojną, jak kompozytor Leon Kubica, dyrygent Henryk Tondera, Jan Kazimierski z Westfalii, 60-letni proboszcz Melc ze Starego Koźła, a dalej prezes Związku Kół Śpiewaczych ze Śląska Opolskiego Alfons Klaka, wybitny działacz polski z Wrocławia Władysław Wardyński, znany ojciec Gomola z trzema synami i wielu innych. Śpiewaków więc wśród więźniów nie brakło. To też kołeda polska w ten pierwszy wieczór wigilijny w Buchenwaldzie potęgna falą popłynęła w przestworza, do stóp Pana Zastępów. Esemani nie przeszkadzali, co więcej podobno podsłuchiwali pod barakiem, podziwiając polskie kołedy, ich moc

i wymowę. Oplatka w ten wieczór nie było. Więźniowie dzielili się praśnym chlebem, specjalnie pieczonym do tego celu pokryjomu, w nieludzkich warunkach obozowych. Ale jakżeż polska wigilia miała się odbyć bez oplatka?

Po tym wstępnym przemówieniu prezesa, pełnym pogodnych i smutnych wspomnień z przeszłości, kiedy na zakończenie złożył on imieniem swoim i Związku Polaków najserdeczniejsze życzenia wszystkim zebranym rodakom, przystąpiono do tradycyjnego łamania się opłatkiem i wzajemnego składa-



nia sobie życzeń. Przy oświetlonych choinkach i gustownie przybranej sali zebrani wspólnie śpiewali kołedy, a sprawna obsługa gościnnego domu O.O. Chrystusowców podawała kawę i ciasta. Mała Walsusia Szczepanińska z przejęciem wygłosiła piękną deklamację p.t. „Bóg się rodzi”, a p. Irena Piechocińska z prawdziwym talentem deklamatorskim zarecytowała wiersz rodzinnej uroczystości, zaczynając się od słów: „Czego wam życzyć w ten Nowy Rok...”

Imieniem gospodarzy domu przemówił z kolei wiel. ks. prob. Kubica, który w niedługim, lecz jakżeż pięknym i treściwym referacie podkreślił głęboką wartość naszych polskich zwyczajów Bożonarodzeniowych, powołując się na takie autoritety naszej kultury narodowej, jak Słowacki, Mickiewicz, Kochanowski, Kasprzowicz, Chopin i innych. — Mówca też skorzystał z okazji tak licznej zebrania i w serdecznych słowach podziękował wszystkim tym, którzy o nim nie zapominali w czasie długich miesięcy pobytu w szpitalu po wypadku samochodowym, szczególną wdzięczność wyrażając pod adresem obecnego na uroczystości polskiego chirurga z Solingen, p. dr Walczaka. Bardzo serdecznie powitał również przybyłego z dalekiej Australii młodego p. Jacka Szczepaniaka, który przed 12 laty wyemigrował z Niemiec, a obecnie po długich latach rozłąki odwiedził swego ojca, prezesa Zw. Polaków i przybył wraz z nim do Essen, by święcić z nami nasze wspólne święto Bożego Narodzenia. Swe piękne w treści i porywające słuchaczy przemówienie zakończył ks. Kubica życzeniami, by „wszystkim nam brzmiały w uszach nasze piękne kołedy i abyśmy obecny rok przeżyli pożytecznie, złączeni miłością ku Tajemnicy Wcielenia i miłością ku Polsce, Ojczyźnie naszej, którą kochamy nade wszystko, choć jest ubogą i skrzywdzoną”.



Bogaty program tego pięknego wieczoru urozmaicały występ Powiatowego Koła Spiewu Essen-Altennessen pod dyrekcją p. Legowskiego, wykonując cały szereg najpiękniejszych koled polskich. Następnie odbyła się zabawa, która w miłym, rodzinnym nastroju przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Z całą pewnością wieczór ten pozostanie na długo w pamięci wszystkich biorących w nim udział rodaków, a koleda polska, otworzona w czasie tej uroczystości z taką wspaniałą dynamiką, ekspresją i artyzmem zapewne jeszcze przez długi czas będzie nam brzmiała w uszach! Związek Polaków w Niemczech, zawsze stojący na straży naszych rodzimych obyczajów religijno-narodowych może być dumny z sukcesu tego pięknego, niezapomnianego święta rodzimego, jakim był niewątpliwie tegoroczny obchód gwiazdkowy w Essen.

W.S.

### OPLATEK U STUDENTÓW W PARYŻU

Dwudziestego stycznia 1962 roku, odbył się tradycyjny „OPLATEK” w siedzibie Stowarzyszenia Studentów Polskich we Francji, przy 4, rue de l'Odeon — Paris (6).

Mimo iż dzień ten oddalony był od właściwego dnia wigilijnego, nastrój wigilii Bożego Narodzenia panował na sali. Dekoracje siedziby Stowarzyszenia i wielka gwiazda, niby promienna kometa dopełniały studzenia.

O godz. 21 przybyli zaproszeni goście, przyjaciele i opiekunowie Młodzieży Akademickiej. W programie był występ p. Zofii Stańko, która uprzejmą gotowością i cechującą, przyjętą zaproszenie, przygotowując się starannie do występu, tymczasem... Ach! mówcie mi o szczęściu! Zachorowała!

— Pójdę czy nie pójdę? — pyta sama siebie, patrząc na pustą szklankę po grogu. Pró-

buje wokałizować, idzie, ale coś skrzypi, coś chrypi w gardle, no i boli! Jakżesz może pokazać się w tym stanie?

I tak przez dwa dni. Na trzeci dzień „Oplatek”, a gardło wciąż chrypi i odpowiada posłuszeństwa. Oto człowiek, „Pan” stworzenia, i jest zależny od małego, od nie-wi-działnego mikroba!

Jednakże w sobotę przyszła na Oplatek. Trochę blada, trochę nieprzytomna od rozmaitych proszków i pigułek, ale żywa. Pan Werno przedstawił ją zebranym, no i w programie odśpiewała dwie koledy. Jakoś to gardło się wyleczyło i śpiew Zofii Stańko dał nam poznać co to znaczy silna wola. Przy fortepianie była Szwałcarka, panna Christine Andrey, wielka miłośniczka muzyki Szopena i przyjaciółka Polaków..

„OPLATEK” zagałi prezes Stowarzyszenia Studentów Polskich we Francji, p. Jacek Sulima-Swłochowski, przywitał gości i przyjaźni, dziękując za tak liczne przybycie. Ks. Redaktor Stopa, kapelan Młodzieży Akademickiej, omówił w krótkich i szczerych słowach znaczenie symbolu Oplatka i jako znawca ducha i potrzeb Młodzieży Akademickiej, wyraził wielkie uznanie za jej pracę, i wysiłki naukowe, nieraz w trudnych warunkach. Łamanie się Oplatkiem i składanie życzeń zajęło sporo czasu, gdyż obecnie młodzież polska spieszy do siedziby Stowarzyszenia i studenci obcych narodowości też garną się do polskiej młodzieży, czego były dowodem liczne życzenia i obecność na „OPLATKU” studentów innych narodowości.

Świętego Mikołaja nie było, ale transport podarków przybył na czas. Wszyscy z obecnych otrzymali skromny upominek. Były to podarki więcej symboliczne niż bogate, gdyż Stowarzyszenie nie ma żadnych zasobów i nie otrzymuje pomocy od polskiego społeczeństwa.

Obok choinki oświetlonej i ustrojonej zajęły miejsce przy stoliku panie Ledóchowska i Morawska, dwie opiekunki młodzieży, które zawsze spieszą z pomocą uczącej się młodzieży polskiej. Przy łamaniu się oplatkiem dostojne opiekunki przyjęły życzenia młodzieży i ich podziękowania, płynące z serc, wdzięcznych za opiekę i pomoc.

Po rozdaniu podarków gwiazdkowych, została zakonieczona część oficjalna. Nastąpiła muzyka z płyt, poczęstunek i przypomnienia tych, którzy byli daleko, nieobecni na „OPLATKU”.

Posypały się życzenia szybkiego powrotu do zdrowia dla p. J. Laskowskiego, autora książki „Obłądny Meteor” i dla członków Stowarzyszenia, którzy już ukończyli studia i pracują daleko, nierzadko w innym kraju i nie mogą brać udziału w uroczystościach. Każde wspomnienie i przemówienie było przeplatane chóralnym śpiewem koled, a wspomnień było dużo, Stowarzyszenie istnieje w Paryżu od roku 1923, dużo młodzieży polskiej przeszło i odwiedziło ten lokal, który stara się grupować, wspomagać radą wszystkich kształcących się Polaków i Zarządy starają się mieć kontakt z tymi, którzy już ukończyli naukę, pracują i są daleko od Stowarzyszenia.

SNIEŻKA

Paryż, 20 stycznia 1962 r.

**Milionerka.** — Licząca 32 lata Alicja Kopszyńska wyszła za mąż za amerykańskiego milionera Alfreda Corninga Clarka, fabrykanta maszyn do szycia „Singer”. Clark zmarł 13 dni po ślubie. W testamentie zapisał swojej nowopobudzonej żonie 10 milionów dolarów, wykluczył natomiast w testamentie matkę i brata. Część swego wielkiego majątku zapisał ojcu. Sąd w Coopertown ma rozpatrzyć i ewtl. zatwierdzić prawa spadkowe Alicji Kopszyńskiej-Clark.

**Refleksje na temat Antosia Zielonki.** — Gość, który niedawno przybył z Warszawy i czytał w „Głosie Katolickim” felietony Antosia Zielonki, twierdzi, że obecnie typ warszawski zupełnie zanika.

— Moim zdaniem, szczerze mówiąc — zwierzał się — jedynym typem, który można jeszcze dzisiaj zaobserwować w Warszawie, to taki, który zarabia 1.000 złotych, wydaje 1.500, a resztę odkłada na wakacje.

„Gwiazdka” KSMP. — Dorocznym zwyczajem odbyła się w Lens w ostatnią niedzielę stycznia uroczystość gwiazdkowa Związków KSMP. O ile w ubiegłym roku program stał pod znakiem „juniorów”, o tyle tym razem wiele miejsca poświęcono byłym członkom, którzy swoimi występami dodali wiele swoistego oroku wieczorkowi. Sala, w której się uroczystość odbyła, jest jednak stanowczo za mała. Już dziś trzeba pomyśleć o zapewnieniu sobie znacznie większej sali, a wówczas młodzież, która chętnie na swoją „Gwiazdkę” centralną do Lens przybywa, uda się na nią bez obawy, że może dla niej zabraknąć miejsca.

**Kojarzenie małżeństw.** — Uroczystość gwiazdkowa Związków KSMP. w Lens, na której bawiła się ochoczo elita polskiej młodzieży emigracyjnej, nasunęła mi refleksje na temat przyszłości tej młodzieży.

Zdarzają się osafitnio dość często ślubny Polek czy Polaków z obcokrajowcami. Odsetek szczęśliwych par małżeńskich z takich związków jest stosunkowo znikomym. Małżeństwo, w którym jest zbyt wielka różnica pochodzenia, tradycji rodzinnych i obyczajów narodowych, rzadko wytrzymuje próbę życia.

Środowisko polskie mało stosunkowo daje okazji młodym do spotkań i do poznania się. Dlatego też wielu korzysta z balów i zabaw regularnie urządzanych po kafejkach francuskich. W Londynie jedna z parafii polskich urządza stale raz w tygodniu zabawę taneczną. Zjeżdżają się na nią młodzi nawet z dalekich stron. W ten sposób setki szczęśliwych par małżeńskich stanęło na ślubnym kobiercu.

Kto w północnej Francji będzie miał odwagę zorganizować podobną imprezę?  
Omega



# Dlaczego organizm ludzki odczuwa zimno?

Zima — puszysty śnieg, palący policzki ostry mróz, przyjemny okres sankowania i kuligów, sezon nart i łyżew. Ale to nie tylko to. Zima — to także odmrożone uszy i nosy, katar i inne nieprzyjemne „przypadłości”. Skąd bierze się w ogóle uczucie zimna i chłodu, jakiego człowiek doznaje zimą?

Kiedy mówimy, że jest nam zimno, to — sami nie zdając sobie z tego sprawy — mamy na myśli nie tylko niską temperaturę powietrza, ale także jego wilgotność, prędkość przemieszczania się itp. Organizm ludzki zabezpieczony jest w sposób samostanny i naturalny przed chłodem. Na skórze człowieka znajduje się wiele punktów uczulenia, jedne z nich przyjmują temperaturę, inne ból, a jeszcze inne — dotyk. Obliczono, iż na jednym centymetrze kwadratowym skóry ludzkiej znajdują się dwa do trzech punktów czułych na ciepło, i od czterech do jedenastu punktów wrażliwych na zimno. W związku z tym, człowiek daleko bardziej wrażliwy jest na wszelkie obniżanie się temperatury i zimno, niż na ciepło, a zatem może wcześniej zabezpieczyć się przed zimnem.

Można więc powiedzieć, że zimno to temperatura, wilgotność i prędkość ruchu otaczającego nas powietrza. W wilgotną, dżdżystą pogodę człowiek szybciej i bardziej marznie dlatego, że małe kropelki wilgoci przenikające naszą odzież odbierają organizmowi wiele ciepła. Łatwiej znosimy silny, suchy mróz, niż chłodną, dżdżystą pogodę.

Warstwy otaczającego nas powietrza, które ogrzewamy ciepłem własnego ciała przez cały czas unoszone są przez wiatr, który nasyła na nas wciąż nowe warstwy świeżego zimnego powietrza, a te na nowo zabierają ze sobą ciepło, jakia wydziela organizm. Proces ten powtarza się nieustannie i po krótkim czasie człowiek odczuwa zimno. Zwiększenie się szybkości wiatru o jeden metr na sekundę w takich warunkach działa tak, jak obniżenie się temperatury powietrza o około dwa do trzech stopni. Dlatego właśnie w dżdżystą pogodę łatwiej o zaziębienie, niż w ostry mróz.

Czy organizm może obronić się przed zimnem własnymi środkami? Owszem, niska temperatura oddziałuje przede wszystkim na powierzchnię skóry człowieka, w której znajdują się zakończenia nerwów, wrażliwych na zimno. Zawadomione zostają natychmiast centralne ośrodki systemu nerwowego, które wydają odpowiednie dyspozycje ochronne. Poczuvszy zimno, organizm nasz stara się przede wszystkim zachować swoje ciepło. Naczyńka krwionośne

związują się, przepływ krwi się zmniejsza i co za tym idzie ciało oddaje mniej ciepła. Widowym tego zjawiskiem jest blednięcie skóry.

Jeśli jednak wpływ zimna przedłuża się, centralny system nerwowy daje sygnał rozszerzenia się naczyń krwionośnych, następuje duży przyływ krwi, skóra nagrzewa się i czerwienieje. Jednakże w warunkach wzmagającego się mrozu, naczynia krwionośne rozszerzają się do tego stopnia, że prąd krwi przepływającej przez nie — zmniejsza się. Samoobrona organizmu przed zimnem jest zakończona i potrzebuje on pomocy z zewnątrz. W przeciwnym bowiem razie zimno przenikać będzie bezpośrednio do głębszych warstw ciała ludzkiego, w wyniku tego naczyni krwionośne zwężają się do tego stopnia, że skóra pozbawiona jest przyływu krwi — blednie i powstaje odmrożenie.

Warto dodać na zakończenie, iż przez długie lata utrzymywała się opinia, że najzimniejszym miejscem na kuli ziemskiej jest kotlina Ojmiakońska we wschodniej Syberii. Obecnie nowsze badania tempe-

ratary wykazały, że najzimniejszym miejscem na naszym globie jest Antarktyda, na której zarejestrowano najniższą temperaturę minus 88,3 stopnia C.

W Japonii przeciętnie 1 rodzina na 4 posiada odbiornik telewizyjny. Można więc przypuszczać, że około 20 milionów osób przyglądało się półgodzinnej emisji telewizyjnej japońskiej nakręconej w Watykanie poświęconej przyjęciu kolonii japońskiej przez Ojca św. Jana XXIII. Kilka dni przedtem, 5 października telewizja japońska nadała misterium religijne, przedstawiające śmierć męczenników zamordowanych 5 lutego 1597 r. w Nagasaki. Wiele wybitnych aktorów japońskich brało udział w odegraniu sztuki.

Papież Jan XXIII przyjął 23 listopada ub.r. na audiencji prywatnej Artura Lichtenbergera, głowę wyznania episkopalnego w Stanach Zjednoczonych, który z Rzymu udał się w dalszą podróż na światowy kongres Rady Ekumenicznej Kościołów do New-Delhi.

Episkopalizm stanowi odłam protestantyzmu, dbający szczególnie o solidne wykształcenie swych duchownych. W USA wyznanie to posiada 200 biskupów, 8.000 pastorów i 7.000 parafii.

W tezach swej doktryny wyznanie to bliższe jest katolicyzmowi, niż inne odłamy protestantyzmu.

Szanowanie, Servus, Bonjour...

No i co? Było trochę spokoju na świecie przez parę tygodni, to znów zdrażnienie w obłokach się odbywa. Po ulicy chodzić teraz spokojnie, jak pragne wolności, niemożliwe, bo człowiek ani dnia ani godziny nie jest pewny.

Dawniej rezykowało się, że obywateli z balkonu jakaś doniczka z pelargoniami na głowę spadnie. Pół biedy było. Podskoczyło się na czwarte piętro, obsztorcowało lokatora za nieporządky, najwyżej jak było uszkodzenie cielesne tomandom doniczkom — to pogotowie opatrzyło i na tym koniec. Czasem można było przy takim wypadku jakie — takie odszkodowanie wytargować, a dzisiaj co?

Sztuczne księżycy całymi pęczkami w tak zwanej atmosferze latają i jak ameri w pacierzu któregoś wieczora na łeb komu spadnie taki księżyc.

Kto odpowiedzialny? — pytam się. Som takie mądre, co powiadajom — postęp, nauka. Jednemu może postęp, ale na moje ciacho, to lepszy postęp, jakby tak mniej zamożnym na tem świecie za te forse co na sztuczne księżycy wydajom — pare dobrych trzewików sprawill i przynajmniej co drugi dzień kotlet wieprzowy z kapustom zafondowali. Już nie mówie o jakimś małym piwku pod tego kotleta. Nie, nie bądźmy znowu takie wy-magające.

## ANTOŚ ZIELONKA

Jak powiadam, pare dni było spokoju, a teraz znowu sztuczne księżycy wystrzelili, co tam i nazad latajom. I że na takie rzeczy się pozwala. Niby policja jest. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami — także samo, za byle zabradziazenie spokoju publicznego w stanie podankoholem protokoly robiom i do mamra obywatela pakujom, a za zabradziazenie porządku w przestworzach — to kary nie ma.

Powiadam państwu, takem się zdenerwował, że całe noc nie mogłem spać. To znaczy, że właściwie spałem, tylko że na księżycu. Pan Twardowski mi się śnił. Bidny człowiek z tego Pana Twardowskiego, jak pragne wolności. Żal mi go jak nie wiem. Ciężki żywot już tu na ziemi miał z powodu, że mu ukochana małżonka egzystencje zatruwała, aż z Lucyperem zmuszom być się skontaktować i przez własne rozłargnienie się zgubił. Pragnienie cholerne jednego dnia posiadał i do Baru Rzymskiego na Senatorskiej na jedne głębsze z angielskom gorzkom pod bigosik wpadł. Ten dany Lucyper go przywazył i w takim stanie rzeczy Pan



# Podróż do środka Ziemi

Wśród kilkunastu zadań, które znajdują się obecnie na warsztacie geologów, jedno zadziwia śmiałością i rozmachem. Zadanie to brzmi — podróż do środka Ziemi.

Sputniki i pojazdy kosmiczne otworzyły wrota w Kosmos: teoretycznie podróż na Księżyc jest rozwiązana. Można się spodziewać, że w najbliższym czasie zostaną wystawne autonomiczne stacje badawcze na to ciało niebieskie i nie wykluczone, że każdy siedząc spokojnie w fotelu, będzie mógł za pośrednictwem swego telewizora oglądać jego powierzchnię. Batyskaf prof. Picarda — a ich rodzinę powiększył w ub. roku francuski „Archimedes” — mogą człowieka przenieść w najgłębsze przepaście oceanów... Sprzęt już jest — teraz tylko od jego ilości i wykorzystania zależy będzie poznanie tajemnic, kryjących się na dnie pod wielokilometrową warstwą wód. Głębiny Ziemi? Te nie zostały jeszcze zaatakowane przez uczonych i właściwie nic pewnego o nich nie wiemy. Nie wiemy też, jak dobrać się do ich tajemnic.

Kula Ziemi o promieniu 6,277 km. składa się z kilku warstw. W jej środku znajduje się jądro (zaczyna się ono na głębokości ok. 2.900 km. od powierzchni Ziemi), na nim leży warstwa przejściowa grubości 1.700 km. zbudowana ze związków siarki z metalami. Warstwę przejściową otula tzw. płaszcz (1.250 km) i wreszcie skorupa

ziemiska, zalegająca warstwę 30 — 50 km. od powierzchni. Zdaniem geofizyków, jądro Ziemi jest płynną masą metali, przeważnie żelaza i niklu, poddaną straszliwemu ciśnieniu — 3.100.000 atmosfer i temperaturze wielu tysięcy stopni C.

Najgłębszy szyb, wydrążony do tej pory przez człowieka, wynosi ok. 6 km. W Związku Radzieckim projektuje się wiercenia do poziomu 10-12 km. Jest to odległość — używając porównania — równa nakłuciu szpilki naskórka sporej dyni. Precyzyjne obliczenia wierceń wykazały, że świdry mogą sięgnąć najwyżej 30 km. w głąb Ziemi. Ię też głębokość próbują osiągnąć Amerykanie, wierząc dno morza w rejonie Kalifornii. Sądzą, że ich świdry przebiją skorupę Ziemi i osiągną jej płaszcz.

Ale to wszystko mało. To nadal jeszcze „ślizganie się” po powierzchni Ziemi.

Uczeni wyznaczyli więc sobie ambitne zadanie dotarcia do głębin Ziemi na odległość 100-120 km. Jest to jednak możliwe wyłącznie przy pomocy pojazdu, poruszającego się samodzielnie wewnątrz Ziemi, jakiegoś mechanicznego „kreta” lub gigan-

tycznej automatycznej „dżdżownicy”. Pojazd ten — oczywiście w pierwszej fazie bez człowieka na pokładzie — dotarłby kierowany automatami do wnętrza płaszczu i przywiózłby ze sobą na powierzchnię próbki substancji oraz pomiary zarejestrowane przez aparaty badawcze.

Jak taki pojazd podziemny będzie wyglądał? Czym będzie napędzany? Jakie urządzenia pozwolą mu przeniknąć przez skały? Jak będzie zorganizowania jego łączności z powierzchnią Ziemi? Oto kilka pytań, na które technika nie jest w stanie dać dziś odpowiedzi. Nie wiadomo też, jak przeciętnie wysoką temperaturę wnętrza Ziemi i wzrastające na każdym kilometrze głębi ciśnienie?

Innej jednak drogi nie ma do poznania tajemnic Ziemi. Tylko statek głębinowy, najpewniej napędzany energią atomową — być może strumieniem kierowanych reakcji termojądrowych, torujący sobie drogę — dotrze do wnętrza Ziemi. Prawdopodobnie zostanie on skierowany nie pionowo w głąb, lecz ukosem po cięciwie łuku, będącego krzywizną powierzchni Ziemi. Wniknie więc w jednym miejscu, by idąc poziomo (pozorny to tylko paradoks — uwzględniając kulistość Ziemi) wynurzyć się w drugim.

Taki statek jest już przedmiotem teoretycznych rozważań nauki. Trudno jednak przewidzieć czas, w którym ten śmiały, a trudniejszy od podróży kosmicznej problem zostanie rozwiązany.

Szperacz

## MA GŁOS!...

Twardowski zmuszonym był na księżyc przyskać przed tem Lucyferem i przed małżonką. To mi się śniło, że właśnie z nim się rozmawiałem:

— Panie Zielonka kochany — powiada — przyzwyczaiłem się już na tem księżycu. Spokój, cisze miałem, tylko mój kogut od czasu do czasu morde darł, jak mu się na pianie zebrato. Ale można było wytrzymać. Na szanowne, ukochane małżonki, jak na ziemi rozrabiała, z góry się patrzyłem, ale jej słowiczy głosik do mnie nie dochodzi i żyło się, jak się mogło. Czego ja, panie Zielonka, z tego księżycza nie widziałem? To, masz pan. Urwanie głowy z temy wszystkiemu waszemu sputnikamy i innemu choleram. Hatasu to robi, koło nosa mi lata i wyśiadka z ciszom i samotnościom. Zmuszonym byłem zmienić lokal. Na drugiej półkuli księżycza dwa pokoje z kuchniom przez odstępnego znalazłem. To już się tam na ziemskim globie skapowali i teraz mi od tyłu, znaczy od kuchni przylatujom. Chyba się na Wenusa przeprowadze, tylko pietra mam, że jak się pani Twardowska dowie, to przegramem bede



na całego. Sam pan rozumie, panie Zielonka, ja na Wenusa, w starszym wieku...

Tak mi się śniło, że Pan Twardowski mie się żalił we śnie. Jak się obudziłem, to zara z miejsca do egipskiego sennika pod literę T zacząłem szukać. Jest „Turerek”: „Turka nago tańczącego z szafom śnisz — pogrzeb pewnej nieznamomej osoby znaczy”. Troszkie dalej znalazłem: „Twardowskiego na księżycu we śnie widzisz — podchodzonem będziesz”.

Podchodzonem będziesz? Co to ma znaczyć? — Przyszłość pokaże.

Temczasem Serwus, Szanowanie, Lezerwuar.

## BURZA W SZKLANCE WODY



Skąd się wzięło to wyrażenie?

Turyści zwiedzający Włochy znają lili-pucią republikę San Marino położoną w pobliżu wybrzeża Adriatyckiego. Otóż San Marino było kiedyś widownią zaciętych zatargów politycznych, które wybitny pisarz francuski, Montesquieu (1689-1755) sarkastycznie nazwał: „Une tempeste dans un verre d'eau”.

W tłumaczeniu określa dziś to wyrażenie taką mało ważną sprawę, która sztucznie została rozdmuchana.

## A W FRANCUSKIEJ PIĘKNEJ ZIEMI

Pojedziemy, pojedziemy do Francuzów pięknej ziemi,  
tam też z wiosną i wśród lata świat się śmieje i zieleni.  
Piękne sady, bujne pola, dużo warzyw w całym kraju,  
a ziemniaczki to tam śmiesznie pomdeter<sup>1)</sup> się nazywają.

Lecz nie mamy dużo czasu, pędzi nas ciekawość chyża,  
nad Sekwanę pojedziemy, do stolicy, do Paryża.  
Ruch, zgiełk, pośpiech, auta pędzą żółte, czarne i czerwone,  
autobusy i tramwaje; jak tu przejść na drugą stronę?

Piękne sklepy i wystawy, wokół szum wielkiego miasta,  
ponad gmachy, kamienice, las kościelnych wież wyrasta,  
a wśród świątyni serca swoje cały Paryż składa w dni  
nieba i ziemi królowej, jak tu mówią: NASZEJ PANI.

Pojedziemy ku północy: stare zamki, dawne dzieje,  
od urwistych brzegów wiatr północny chłodem wieje.  
Tam klasztor karmelitanek, w nim święta Teresa mała  
Najświętsze Chrystusa rany, róż patkami otulała.

Jedźmy teraz na południe w jasne piękne okolice,  
tu na wzgórzach, na pagórkach, heł, winnice i winnice.  
Aż się śmieją do słońeczka pięknie wykrojone liście,  
a wśród liści słodziuteńkie soczyste winogron kiście.

Dalej, dalej na południu pod górami cud świątynia,  
co o małej Bernadette i o źródłu łask wspomina.  
I pomyślicie: sto lat mija, jak tu Bernadeta mała  
w skalnej grocie nad źródełkiem Najświętszą Pannę widziała.

Pojedziemy brzegiem morza, tu ciepłutki wiatr powiewa,  
i nad ciepłym, jasnym morzem palmy i oliwek drzewa.  
Miło, dobrze na tym brzegu; słońko grzeje, raj prawdziwy,  
jakie też francuskiej ziemi, dobry Bóg dał cuda, dziwy.

<sup>1)</sup> pommes de terre

Wanda Malicka

## O DYRYGENCIE PRZYSLEPYM

Anegdota śmieszna, lecz poważna

Kapelmistrz jeden, który gwałt wieku po-  
deszłego wzrok miał osłabiony wielce, tak  
iż nos swój parę wenecjańskich okularów  
niby słodkim szklanym zaopatrzyć musiał,  
razu pewnego w kościele przedśpiewował  
i skoro muszka mała przypadkiem w  
śpiewniku na kresce czarnej usiadła, on,  
tusząc, iż to niechybnie nuta muzykalna  
być musi, podniósł głos swój i wrzasnął  
przerazliwie, jako wilcy, gdy ku miesiąco-  
wi w pełni wyją. Co usłyszawszy pacho-  
łęta chórowi, wnet za mistrzem swoim w  
ślad poszli i tak nieprzyzwolłą a zgiełkliwą  
muzykę uczynili, iż pobożnych na kościele  
uszy puchnąć poczęły.

Której dysharmonii wstrętnej, powiedz-  
cie, kto winien?

Wszak iście kapelmistrz, co chórem dy-  
rygował!

W jamilli każdej dyrygentami są ojciec  
i matka. Ci zaś skoro fałszywie śpiewają,  
dzieci ich podobnie czynią. Jeśli ojciec spro-  
sną mowę w usciech miele, jeśli cypryjski  
raczej niżli cypryjski dyskurs wodzi<sup>1)</sup>, je-  
śli nie proroka z gęby swej wyrzuca, jako  
wieloryb Jonasa, jedno poetę, co nieprzy-  
stojne zgola i plugawe rymy kleci, toż nie  
dziw, że dzieci później jakąż melodyją mu  
wtórują. Jeśli ojciec i matka w przytom-  
ności dzieci tak niewstydliwie mają poczyna-  
nia, jako one starce babilońskie w ogra-  
dzie Zuzanny, natenczas iskry takowe pa-  
dają na dzieci jako na słomę i siano suche  
i zapalają to, co i bez łasno gore.

Alście biada rodzicom onym, z których  
zgorzenie przychodzi!

ABRAHAM A SANCTA CLARA<sup>1)</sup>

tłum. Ireneusz Pogodny

<sup>1)</sup> Kaznodzieja nadworny na austriackim  
dworze cesarskim w drugiej połowie 17 wie-  
ku, z zakonu augustianów, znany z dowcipu  
i oryginalności wymowy.

<sup>2)</sup> Bogini Cypryjska — Wenus, Cyprian  
— Doktor Kościoła, który swoje dzieło  
ujął w formie rozmowy.

## DLACZEGO NIKT NIE CHWALI TWOJEJ KAWY?



Smak kawy w dużej mierze zależy od  
młynka. Gdy nie jest on regularnie czysz-  
czony, zbiera się w nim oleisty osad, któ-  
ry daje kawie zjełczały smak. Dobrze  
jest przeczyszczyć raz po raz młynek od  
kawy przepuszczając przezeń spieczony  
chleb. Zbierze on dokładnie nagromadzo-  
ny osad i sprawi, że twoja kawa nie stra-  
ci aromatu.

## PROPOZYCJA „ZAGĘSZCZANIA” PALACU BUCKINGHAM

Jeden z pastorów prezbiteriańskich w An-  
glii zwrócił się z apelem do królowej El-  
żbiety II, by... udostępniła część komnat kró-  
lewskiego pałacu Buckingham w Londynie  
dla bezdomnych. „Sądzę, iż gdyby królo-  
wa zezwoliła bezdomnym na zamieszkanie  
w części pałacu, wówczas wielu ludzi po-  
szłoby za jej przykładem” — oświadczył  
pastor. Niecodzienną swą propozycję pastor  
uzasadnia tym, że obecnie w Londynie znaj-  
duje się ok. 3 tysięcy bezdomnych, a pałac  
Buckingham liczy 600 pokoi, z czego więk-  
szość jest nieużywanych.

## METORSUFLURAN — NOWY ŚRODEK ZNIECZULAJĄCY

„Przedstawił” go na zjeździe stowa-  
rzyszenia chemików amerykańskich  
w Chicago dr Eric Larsen. Środek ten  
nie powoduje zmian w rytmie akcji  
serca ani też nie wywołuje poważne-  
go spadku ciśnienia krwi. Preparat  
ten zmniejsza równocześnie potrzebę  
podawania choremu narkotyków po  
operacji i redukuje do minimum ich  
przedawkowanie.

## Nowość wydawnicza

W ciągu miesiąca lutego pojawi się na półkach księgarskich  
książka napisana przez ks. dr. Józefa Grochota CSSR p. t. :

## „TWOJA NIEDZIELNA MSZA ŚW.”

Ułatwi ona wiernym nie tylko lepsze zrozumienie tej nie-  
wysłowionej tajemnicy wiary i miłości Bożej ku nam, jaką jest  
Msza św., ale przygotowuje ich także do pełniejszego brania  
udziału i przez to przyczyni się do odrodzenia życia religijnego  
w naszych parafiach emigracyjnych. Msza św. jest dla wszystkich  
źródłem życia i uświęcenia.

CENA : 1,50 NF. Zamówienia należy kierować na adres :

LES EDITIONS DE MARIE IMMACULEE

B.P. 18

LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)



# Życia emigracji

## PIELGRZYMKA DO RZYMU

Z okazji 10-lecia Konstytucji Apostolskiej „Exsul Familia”  
od 2 do 8 sierpnia br.

Od ostatniej wojny, problem emigracji i uchodźczy, stał się problemem na miarę światową. Stąd troska o duszpasterstwo nad emigrantami zarówno Piusa-XII jak i obecnie miłościwie nam panującego Ojca św. Jana-XXIII. I dlatego właśnie dziesięć lat temu dnia 1 sierpnia 1952 Ojciec św. Pius-XII ogłosił Konstytucję Apostolską „EXSUL FAMILIA”, która to Konstytucja daje uprawnienia proboszczowskie misjonarzom emigrantów i pozwala emi-

sowanie i weźmie udział w akademii. Polacy zapewne będą chcieli się udać do Monte Cassino.

Wszystkie Misje Katolickie podają warunki udziału w tej pielgrzymce. Wasza Polska Misja Katolicka we Francji była pierwszą, która już ogłosiła warunki. — Znacząc Was Drodzy Polacy liczę na waszą grupę i na wasz liczący udział. Trzeba, abyście już dziś o tym myśleli i zgłosili się w swojej centrali i u swych duszpasterzy.

Zywią głęboką nadzieję iż pielgrzymka ta będzie dla Was, polskich emigrantów i uchodźców manifestacją waszych głębokich uczuć katolickich i przywiązania do Stolicy Świętej.

Wzywając często czulej opieki Królowej Polski i Matki Boskiej Częstochowskiej nad waszymi rodzinami rozstaniemy na ziemi francuskiej z serca Wam błogosławie.

+ Jan RUPP  
Dyrektor Dziel Emigracji  
we Francji.

## POLSKA PIELGRZYMKA NARODOWA DO LOURDES Komunikat I.

Wiele pielgrzymek przygotowuje się w tym roku i każda ma swój piękny cel i swoich zwolenników.

Ja chciałem już dzisiaj przypomnieć naszą może najpiękniejszą i ukochaną przez prawie wszystkich Polaków, Pielgrzymkę do cudownej Matki Bożej i naszej w Lourdes.

Wyjędziemy z Lens i Paryża w piątek dnia 10 sierpnia i powrócimy do domów swoich także w piątek 17-go sierpnia.

W tym roku mija 100 lat jak Ks. Biskup Tarbes uznał objawienie się Matki Bożej św. Bernadette za prawdziwe i od tej daty 18 stycznia 1862-go roku zaczynają napływać do Lourdes tłumy pielgrzymów z całego świata wierzących jak i niewierzących.

Aby jechać wygodnie wprost do Lourdes, wszyscy tym samym pociągiem, i aby mieć 50 procent zniżki kolejowej, potrzeba ponad 400 dorosłych osób. Będziemy więc wdzięczni jeśli zgłoszenia będą napływać wcześniej.

Można nawet już teraz zgłosić się i co miesiąc przysyłać do Misji po kilka tysięcy starych franków, z zaznaczeniem — NA PIELGRZYMKĘ DO LOURDES — Pieniądże stracone nie będą, bo gdyby ktoś po-

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

## Miód

OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych  
wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych  
Koszta przesyłki już wliczone.

K. PRZYBYCIEŃ  
TEILLAY (I. et V.)  
CCP Rennes 1859-50

grantom zwracać się do swych księży w sprawie postępu religijnego.

Także i wy Drodzy Polacy, synowie szlachetnego narodu, w wielkiej liczbie znaleźliście się jako emigranci i uchodźcy w wielu krajach ale najliczniejsi w Europie, jesteście na terenie Francji.

Komisja Biskupów francuskich dla Spraw Emigrantów zadała sobie wiele trudu, aby Konstytucję Apostolską „EXSUL FAMILIA” wprowadzić w życie na terenie Francji. Dzięki tym staraniom powstało cały szereg misji na czele których stoją Wasi polscy księża, którzy wam pasterzują i przewodzą.

Z okazji dziesięciolecia ogłoszenia Konstytucji Apostolskiej „EXSUL FAMILIA”, emigranci i uchodźcy wszystkich krajów pojedają w pielgrzymce do Rzymu. Pojadą tam aby złożyć hołd i podziękowanie Ojcu św. aby modlił się u kolebki chrześcijaństwa, w Bazylice św. Piotra, aby zwiędzić drogę sercu każdego katolika Wieczne Miasto.

Z Francji wyjadzie kilka pociągów do Rzymu. Wyjędziemy we czwartek 2 sierpnia a wrócimy 8 sierpnia. W Rzymie przewidziana jest specjalna audiencja u Ojca św. Jana-XXIII, uroczysta Msza św. w Bazylice św. Piotra, zwiedzanie bazylik rzymskich i katakumb. Każda z grup narodowościowych opracuje swój program w którym uwzględni swoje zaintereso-

## „GŁOS KATOLICKI” — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHelleu 83-85. Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA O.M.I. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc

LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)

## Abonament

### możesz opłacić:

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldenv kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

jechać nie mógł i zawiadomi nas o tym przed wyjazdem to mu zwrócimy wszystkie pieniądze.

Będziemy się starali utrzymać te same koszty podróży i utrzymania co i w ubiegłym roku mimo, że tak kolej podróżowała jak i hotele podwyższyły swoje ceny Jeśli będzie jakaś nadwyżka to w każdym razie nieznaczna. Dokładne ceny i godziny wyjazdu podamy w swoim czasie, ale już dziś chciałem przypomnieć drogim Pielgrzymom, że trzeba zacząć oszczędzać i odkładać na bok pieniądze potrzebne, na ten tak piękny pobyt w górach pod opieką najlepszej z Matek. Pobyt pożyteczny dla zdrowia duszy i ciała.

Ks. Prałat Kazimierz Kwaśny  
Dyrektor

Polskiej Misji Katolickiej  
we Francji

263 bis, rue St-Honore,  
Paris-I.

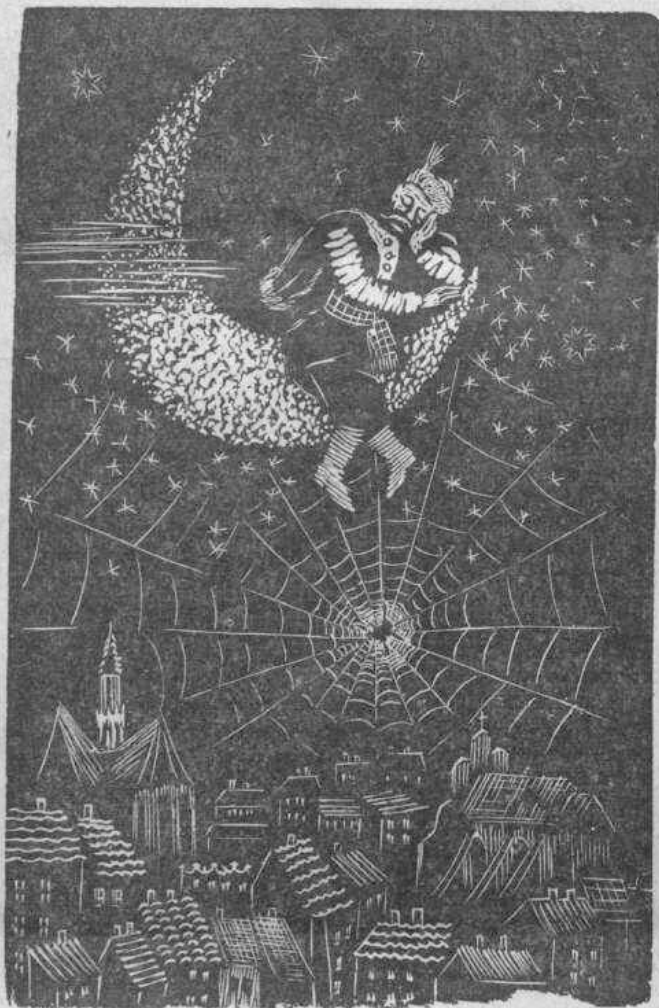
## OFIARY

### NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

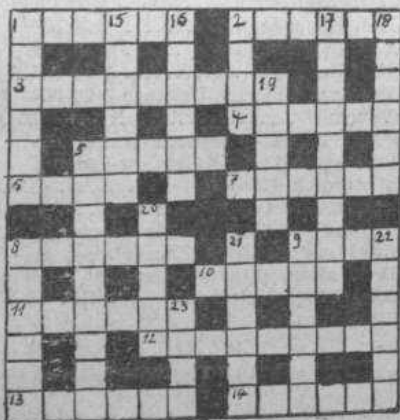
	NF
P. beziemienny — Roubaix (Nord) ..	200,00
P. Swigoń Anna — Freyming (Mos.)	30,00
Ks. Palus Karol O.M.I. — Hayange (Moselle) — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej:	
Kol. Hayange .....	156 NF
Kol. Moyeuve-Gr. ....	59 NF
Kol. Uckange .....	15 NF
Br. Zyw. Różańca Uckange	20 NF
Razem .....	250,00
P. Wyzuj Maria — zebrane wśród Rodaków przed kościołem w kolonii Habsterdick (Moselle) .....	112,60
P. Szabowska Marcela — Paryż ....	10,00
P. Adamus — Blanc-Mesnil (S.-et-O.)	5,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłaci”.	
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej — C.C.P. 1268-75 — Paris.	

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS



O Panu Twardowskim pisze dziś na str.8 p. Antoś Zielonka



## Krzyżówka nr. 57

**Poziomo:** 1. Część ciała ludzkiego od szyi do nóg. 2. Rzeka na Wileńszczyźnie, występująca często w literaturze polskiej. 3. Dynastia królów polskich. 4. Wielki artysta. 5. Miasto powiatowe w południowej części województwa poznańskiego. 6. Drewniany kotek do zatykania otworu beczki. 7. Zdecydowanie, w dużej mierze. 8. Kształt, figura, osoba. 9. Rozkaz władzy najwyższej. 10. Futro, zwierzcchnia odzież futrem podszyta. 11. Przyrządy służące do mnożenia, dzielenia, pierwiastkowania, potęgowania itd. 12. Kraj na Archipelagu Malajskim będący w zatargu z Holandią o Nową Gwineję Holender-



P. Baumgartner ustąpił ze stanowiska ministra skarbu w rządzie francuskim.



W Południowej Ameryce wybudowano kościół którego nadano kształt dwóch rąk złożonych do modlitwy.

ską. 13. Imię męskie. 14. Zobojętnienie, odrętwienie.

**Pionowo:** 1. Usypano go na cześć Kościuszki w Krakowie. 15. Dążność ku lepszemu. 16. Dotrzymujący słowa. 2. W tej miejscowości Pan Jezus wskrzesił młodzieńca. 17. Departament zamorski Francji. 18. Dość dobrze, nienajgorzej (z-2). 19. W dawnej Polsce używano ich przy kuligach (wstecz). 5. Fabryka materiału opalowego. 20. Plecy. 8. Powleczenie na pierzynę. 21. Chwała, piękność, krasa. 9. Wyprzedza. 22. Oszustwo. 23. Imię zdrobniałe męża księżniczki Małgorzaty angielskiej (wstecz).

**Rozwiązania** należy nadsyłać w terminie do dnia 21 lutego br. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.